N

O RYTOWNIKACH GDAŃSKICH.

73 (438) (09) + 92

O RYTOWNIKACH GDAŃSKICH.

PODRĘCZNIK

DLA ZBIERAJĄCYCH SZTYCHY POLSKIE,

SKREŚLIŁ

MATHIAS BERSOHN,

Członek Komisyi Historyi Sztuki Akademii Umiejętności w Krakowie.

WARSZAWA.

Drukiem S. Lewentala,

Nowy-Świat Nr 41.

1887.

662

Дозволено Цензурою.

Варшава, 2 Іюля 1887 года.

MIEJSKA W GDYNI BIBLIOTEKA PUBLICZNA
161493
N 21.800

SŁOWO WSTĘPNE.

Wzrastające w narodzie naszym zamiłowanie do sztuk pięknych, coraz silniej upowszechniająca się dążność do zbierania zabytków sztuki w celach naukowych lub praktycznego stosowania, zniewala amatorów, pragnących przyswoić sobie, choćby ogólne tylko wiadomości o dziełach piękna, o ich historyi, o ich arcymistrzach i wogóle pracach na tem polu, pragnących wreszcie posiąść umiejętność oceniania prawdziwych zalet i wartości utworów sztuki, — amatorów tych, powiadamy, okoliczności rzeczone zniewalają do czytania i zagłębiania się w książkach specyalnych, traktujących o ulubionym przedmiocie.

Jakby właśnie pod wpływem tej dążności i potrzeb, w ostatnim pół-wiekowym peryodzie, nasi archeologowie, estetycy i artyści, nie mało pisali o sztuce we wszystkich jej odcieniach. Prace te zajmują już poważny dział w literaturze narodowej; skreślone bowiem wytrawnem piórem naj-

lepszych pisarzów z tej dziedziny, pozwalają nam coraz bardziej wtajemniczać się w historyę sztuki polskiej, streszczającej w sobie najszlachetniejsze pierwiastki uczuć, myśli i fantazyi twórczej naszego społeczeństwa, zapoznawają nas z niejednem arcydziełem, zdobiącem muzea lub zbiory prywatne obcych krajów i jednocześnie wyciągają z pyłu zapomnienia niejednego dzielnego artystę, głośnej sławy za granicą, a naszemu ogółowi — obcego.

Pomimo jednak tak pomyślnego rezultatu dzieje sztuki polskiej posiadają wiele kart nie zapisanych dotąd, a z poruszanych spraw niejedna przedstawia się umysłowi badacza jako zagadka oczekująca poważnego rozwiązania. Przyszłość niedaleka niezawodnie wypełni luki, sprostuje to i owo pojęcie i w pełnym świetle ukaże drogi, jakiemi postępowało piękno w dziejowym rozwoju swoim, — nie wątpimy że się tak stanie, z tém wszystkiem pragnęlibyśmy przyspieszyć tę chwilę o ile nasze środki na to pozwalają. Więc w myśl tego pragnienia uważamy za niezbędne zbieranie wszystkiego co ma związek z pięknem plastycznem, co może w prawdziwem świetle okazać jakie losy przechodziły u nas sztuki piękne, jacy artyści pracowali na chlubę kraju.

Chociaż o polskich rytownikach dotychczas niewiele jeszcze pisano, przecież pojedyńcze roz-

prawy i monografie jakie posiadamy nauczyły nas, że mieliśmy dzielnych i słynnych pracowników na tem polu. Julian Kołaczkowski w sumiennie opracowanym *Słowniku rytowników polskich*, podaje nazwiska prawie wszystkich naszych mistrzów rylca, lecz ta praca jego nie przyniosła specyalnego dzieła o sztuce sztycharskiej w kraju naszym, dzieła, któreby podając bliższe szczegóły, o utworach artysty i jego monogramie lub podpisie, kierowało przy gromadzeniu zbiorów i było pomocniczem przy odszukaniu tego lub owego mniej znanego rytownika.

Zanim dzieło takiego założenia, obszerne i specyalnie opracowane, a wszelkim wymaganiom tu wypowiedzianym, w zupełności odpowiadające, w literaturze naszej się ukaże, sądzę że nieodrzeczy będzie zaznaczyć działalność sztycharzy polskich, bodaj w pojedyńczych częściach naszego kraju. Jakoż tą myślą ożywieni, ośmielamy się skromną naszą pracę o Rytownikach gdańskich, złożyć w ręce tej części społeczeństwa, którą krajowe sztycharstwo interesuje. Pragniemy szczerze, aby obecne notatki nasze były niejako cegiełką do pożądanego specyalnego dzieła o naszem rytownictwie, skreślonego piórem wytrawnem polskiego erudyty. —

Pisałem w Warszawie 1886 r. *M. B.*

O RYTOWNIKACH GDAŃSKICH.

Z pomiędzy wszystkich miast portowych morza Baltyckiego i Północnego, niezaprzeczenie Gdańsk od najdawniejszych czasów, najwybitniejsze zajmował stanowisko, tak co do bogactwa jak i rozległych swoich stosunków handlowych.

Większa część średniowiecznych kronikarzy utrzymuje słusznie, że Lechicka ta osada znana już w IV-tym stuleciu, wyniosła się w połowie X wieku do godności miasta; tak, że Bolesław Chrobry uznał za godne opiekować się tym grodem i w tym celu wysłał do Gdańska w roku 997 Ś-go Wojciecha dla nawrócenia na wiarę chrześciańską pogańskich i jeszcze surowych obyczajów jego mieszkańców. To też w czasach zawiązków i największego rozkwitu Hanzy w XIII i XIV stuleciu, Gdańsk pod względem wpływów i stanowiska stoi narówni z potężną Lubeką i Wielkim Nowogrodem, — w skutek czego w XV wieku widzimy go już bardzo zabudowanym, na-

bierającym cechy wielkiego i na ową epoką zupełnie ucywilizowanego miasta.

Kwitnie tu handel i przemysł, liczna marynarka kupiecka objeżdża prawie wszystkie morza Europejskie, rozwożąc do znaczniejszych portów zboże, drzewo i wszelkie produkta ziem polskich, aby z powrotem do rodzinnych ognisk, wzamian sprowadzić płody i wyroby innych krajów.

Żywy handel wywozowy, jaki Gdańsk od najdawniejszych czasów prowadził, położenie jego geograficzne, czyniące zeń jedyny dogodny port przy ujściu szerokiej rzeki, po której na tysiącu statkach i tratwach spływały bogate plony żyznej ziemi polskiej, zamieniły to miasto w niewyczerpany spichlerz Europy i wytworzyły w licznych jego mieszkańcach zmysł przeważnie handlowy, wiodący do zamożności niezwykłej.

Wszystkie te tak bardzo ogólnemu rozwojowi sprzyjające okoliczności, złożyły się na to, że Gdańsk w krótkim czasie stał się jednem z najważniejszych miast Europy północnej.

W ślad za wzbogacaniem się ciągłem mieszkańców, miasto samo wzrasta i upiększa się ustawicznie, a wspaniałe kościoły, rządowe gmachy, wykwintne pałace wielu zamożnych mieszczan, zdobią ożywione ulice.

Z rozwijającem się bogactwem materyalnem gdańszczan, rozbudza się w nich przyrodzone

człowiekowi uczucie piękna, manifestujące się w naszym grodzie niejednym wysokiej wartości artystycznej pomnikiem sztuki gotyckiej. Ale ten pojaw życia artystycznego w średnich wiekach uwydatnia się wyłącznie w budowie świątyń, które są największemi epopejami uczuć i myśli XIV i XV wieku. Nasze miasto nie ustępuje innym w tym szlachetnym ruchu, czego dowodem są piękne jego świątynie gotyckie. Ostrołuk jednakże nie działa na massy powszednie, nie bardzo skłania się do uszlachetnienia siedzib gdańszczanina; dopiero sztuka odrodzenia, wiek XVI poczyna sięgać głębiej do warstw społecznych. W tej epoce architektura, rzeźbiarstwo zastosowane do ornamentyki, a poniekąd i malarstwo, wywalczają sobie w Gdańsku wybitne stanowisko.

Zamożniejsi obywatele, a zwłaszcza wzbogaceni kupcy niezadawalniają się nawet przystrajaniem zewnętrznej części swoich pysznych pałaców i domów, ale poczynają już wprowadzać sztukę do obszernie i zbytkownie urządzonych mieszkań. Kunsztownie wykute w marmurze kominki, sufity przybrane w bogate i gustowne rzeźby drewniane, ściany częstokroć wyłożone różnobarwnym stiukiem, wreszcie meble i rozliczne sprzęty zbytkowne, misternie wykonane z pięknych drzew zagranicznych, wspaniałe wy-

roby ze złota i srebra i tym podobne dzieła sztuki, nierzadko można było widzieć w domu gdańszczanina. Z końcem XVI wieku, zamiłowanie sztuk pięknych było, powiedzieć można, ogólne. Wyroby złotnicze, stolarskie, a poniekąd i domowej ceramiki, z owej epoki — istne częstokroć arcydzieła, są do tej chwili przez miłośników poszukiwane i zdobią niejedne zbiory sztuki, jako bardzo charakterystyczne, specyalnie gdańskie utwory o typowych znamionach artystycznych, że wspomnimy np. sławne szafy ztamtąd pochodzące.

Taka zamożność stanu kupieckiego i w ogóle mieszczaństwa, takie hołdowanie pięknu, taka chęć zbytkownego życia ściągnęła nietylko mnóztwo artystów do Gdańska, których dzieła dłuta i penzla, przechowane są dotąd w kościołach i domach prywatnych, ale zachęciła i młodzież do kształcenia się w sztukach pięknych. Toteż w początkach XVII stulecia napotykamy tu znakomitych malarzy, jak np. między innemi: *Antoniego Möllera* (w roku 1603), który jedną z głównych sal Artushofu przyozdobił obrazem kolosalnych rozmiarów przedstawiającym: „Sąd ostateczny“, *Andrzeja Stecha* malarza historycznego, żyjącego około roku 1690, lub *Augusta Ramisza* zmarłego w r. 1670, autora kilku bardzo pięknych obrazów w kościele dominikańskim ma-

lowanych w guście Van Dyka Później już, bo w roku 1740 zasłajemy w Gdańsku *Daniela Kleina*, nadwornego malarza króla Stanisława Leszczyńskiego, i wielu innych bardzo zdolnych artystów, o których obszerniejsze wzmianki znajdzie czytelnik w specyalnych dziełach.

Z końcem szesnastego, a raczej w pierwszych latach siedmnastego stulecia, napotykamy również w Gdańsku ślady rytownictwa. Było w owym czasie w zwyczaju, że ludzie stojący na wyższem stanowisku, mężowie nauki, wybitniejsi mówcy, albo znakomitsi artyści, kazali portrety swoje rytować. Zwyczajowi temu i Gdańsk hołdował, przez co rytownictwo tamtejsze w krótkim czasie doszło do pewnéj doskonałości.

Gdańscy jednakże sztycharze z XVI wieku po większej części po za obrębem portretów i wizerunków niektórych ulic, lub pojedyńczych pałaców ojczystego miasta, rzadko próbowali sił swego rylca w innym kierunku. Pierwszy zbiór takich wizerunków miasta ukazał się w roku 1617 w trzynastu tablicach formatu małego folia, ale wyszedł z pod rąk słabych zdolności niewiadomego artysty. Dziełko to, które obecnie bardzo już jest rzadkiem nosi tytuł: „praecipuorum locorum et aedificiorum quae in urbe Dantisco visuntur etc. etc.“. Kilku innych rytowników, których imiona również nie są znane, nie z większym

talentem pracowało, więc utwory ich, jako niemające prawie żadnej wartości artystycznej, na obszerniejszą wzmianką nie zasługują. Są przecież i w tej epoce rytownicy poważniejszego znaczenia, że wspomnimy choćby takiego Mikołaja Andrea, o którym pomówimy na właściwem miejscu.

Przystępując do wykazu rytowników gdańskich i charakterystyki ich prac rozlicznych, stawialiśmy sobie pytanie: czy trzymać się porządku chronologicznego, czy też grupować tych artystów wedle właściwości talentu? Po głębszej rozwadze przyszliśmy do przekonania, że ani pierwsza, ani druga metoda nie jest tutaj konieczną, ani pożądaną, z tego powodu przyjęliśmy porządek alfabetyczny jako najwięcej odpowiadający encyklopedycznej formie naszej pracy.

Więc przystąpmy do rzeczy.

Allen Franciszek.

Mało znany ten sztycharz żył w Gdańsku w połowie XVII wieku. Nie odznaczał się ani szczególnym talentem, ani też pomysłowością samoistną. Rytował kilka portretów, jak: Henryka Fredera, burmistrza Gdańska, podług obrazu A. Boya, portret I. Bugenhagena reformatora pomorskiego i innych. Głównie zaś pracował dla księgarzy gdańskich, elbląskich i amsterdamskich i w tym rodzaju doszedł do pewnej doskonałości. Do najudatniejszych prac owego kierunku zaliczyć można kartę tytułową podług rysunku A. Boya przeznaczoną do dzieła Heweliusza: „De nativa Saturni facie. Gedani 1656“ in fol., karta tytułowa podług A. Boya do dzieła Joh. Hevelii: „Mercurius in sole visus. Gedani 1662“.

Allen Franciszek używał monogramu:

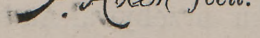

Andrea Mikołaj.

Rytownik ten rodem z Flensburga w Danii, o którym Bartsch w swojem dziele: „Peintres-graveurs“ tom IX str. 512, chlubnie wspomina jako o malarzu i rytowniku, dużo podróżował i zwykł był w większych miastach europejskich się zatrzymywać, jużto dla studyów, jużto dla zarobku; albowiem w każdem prawie mieście wykonywał, to portrety, to przedmioty rodzajowe. W roku 1573 bawił w Augsburgu, w roku 1578—1580 w Konstantynopolu, w roku 1581 w Wiedniu. Był nawet w Wilnie, gdzie w roku 1590 wyrył portret Stanisława Sabinusa de Stracza z Wilna, przedstawiający tego wojewodę w pół figurze w bogatej zbroi. Nader piękne ornamenta allegoryczne, zdobiące figurę dokoła, noszą następujący napis: Nobilitas, Laudabilis est quae virtutibus ornata doctori Stanislao Sabino haeredi in Stracza advocato Vilnensi“. Na dole, na armacie umieszczony monogram artysty i r. 1590. — Bardzo udatny także portret króla duńskiego Chrystyana IV rytował podczas pobytu swego w Kopenhadze roku 1606. Popiersie tego monarchy w owalu otoczył pięknemi figurami allegorycznemi

W Gdańsku przebywał Andrea dłuższy czas, i tu też głównie rozwinął swoją działalność na

polu rytownictwa. Z tej to epoki jego życia znane są między innemi sztychy przedstawiające: „Rebekę przy studni“, — „Fortunę“ oraz portret dość udatny rajcy Gdańska, Konstantego Ferbera z r. 1586 in fol.

Dużo obrazów olejnych nauczyciela swego Melchiora Lorcha odtworzył również zdolnym swoim rylcem.

Mikołaj Andrea używał monogramu:

NA. *fecit* lub N.And. *pic.*

Bass Jan.

Miernych zdolności artysta rytował w Elblągu i Gdańsku w pierwszej połowie XVII wieku. Do jego celniejszych utworów rylca należą: „Portret króla Władysława Zygmunta“ z r. 1638 in 4-o, „Ś-ty Sebastyan“, kopia ze słynnego sztychu Albrechta Dürera r. 1626, oraz „Przejście żydów przez morze Czerwone“, rytowane misternie na blasze srebrnej r. 1648, format małe folio, nieprzeznaczone do odbijania na papierze, wresz-

cie kilka widoków Gdańska i Elbląga, mniejszej wartości artystycznej.

Bass używał monogramu: JBass. fec.

Bensheimer Jan.

Rodem z Drezna, gdzie odznaczał się jako rysownik, medalier i biegły rytownik. W Gdańsku bawił od r. 1670 do 1680, zajmując się głównie sztycharstwem, chociaż z czasów pobytu jego w tym grodzie odnaleziono i kilka bardzo pięknych medali treści religijnej.

Do najlepszych prac tego artysty z dziedziny rytownictwa zaliczyć można cały szereg portretów in folio znakomitszych osobistości gdańskich, jakoto: radnych, doktorów, księży i uczonych, z których wszystkie celują wielkiem podobieństwem i nader miękkiem traktowaniem przedmiotu.

Do bardzo cenionych i obecnie już rzadkich sztychów jego, należą widoki kościołów Gdańska, które wydał Bartel Ranisch na 42 tablicach w Gdańsku r. 1695. Niektóre tablice tego wy-

dawnictwa rytowane były przez de la Haya i M. Gockhellera. Oprócz tego Bensheimer ozdobił swemi sztychami (12 tablic in folio) dzieło: „Calvaria et via dolorosa Passionis J. Christi prope Civitatem Weilleropolin in Polonia“.

Piękny i nader rzadki sztych tego artysty nosi podpis: „Delineatio insignis Victoriae ab exercitu Polonico Lithuanicoque prope Chocimum a Turcis reportatae 1673 r. Dalej: Allegorya na koronacyę króla Michała Korybuta, podług rysunku Schroedera Nataniela, oraz sztych przedstawiający kobietę chorą, podług obrazu Boya, słusznie uważane są za bardzo ładne utwory. Prace te Bensheimera mają się znajdować w jakimś prywatnym zbiorze sztychów w Gdańsku.

Artysta nasz używał monogramu:

B. lub I. B. sc. lub J. Bensh. fec.

Chodowiecki Daniel.

Jeden z najpłodniejszych i najoryginalniejszych sztycharzy nowoczesnych, uprawiał sztukę malarską nieomal we wszystkich jej formach. Ma-

lował on bowiem olejno, emaliował, rytował, rysował piórem, wykonywał miniatury olejno i akwarellą, a przedmioty jakie wybierał dla swoich kompozycyi były również różnorodne jak i sposób ich oddawania.

W szeregu utworów jego penzla lub rylca widzimy portrety, obrazy religijnej i historycznej treści, rodzajowe, satyry, wzory kostiumów i t. p. Toż samo powiedzieć można i o kształcie jego prac, gdyż są one począwszy od większego formatu aż do najmniejszych rozmiarów.

Chodowiecki Daniel urodził się w Gdańsku d. 16 Października 1726 r. Ojciec jego był niebardzo zamożnym ale wykształconym kupcem i uprawiaczem sztuk pięknych. Od niego też Daniel w młodym wieku pobierał lekcye rysunku, sposobiąc się zarazem do kupiectwa. Czując jednakże w sobie powołanie do malarstwa, każdą chwilę wolną od zajęć, poświęcał ćwiczeniu się w rysunku; wyrabia się sam, bez odpowiedniego dla swego talentu nauczyciela, któryby z korzyścią mógł studyami jego kierować. Sam więc począł kopiować sztychy najsłynniejszych rytowników dawnej szkoły, a jednocześnie kształci się w emaliowaniu u polskiego malarza Haida, który w młodym Danielu odkrył dużo zdolności. W roku 1740 straciwszy ojca, który przeznaczył dla swego syna zawód kupiecki, młody a zapalo-

ny do sztuki artysta, postanowił na seryo poświęcić się sztuce malarskiej. Jakoż z niezłemi zasadami rysunku, nabytemi przez niezmordowaną pracę, rozpoczął malować miniatury pod okiem dobrej miniaturzystki panny Justyny Ayerinn, siostry swojej matki.

Później jednakże, skoro ze śmiercią ojca, dochody coraz bardziej malały, matka wysyła Daniela w roku 1743 do Berlina na naukę kupiectwa, poruczając go swemu bratu, przemysłowcowi w temże mieście. Niebawem przyszły artysta rozpoczyna zawód kupiecki w sklepie blizkiego krewniaka. Opatrzność jednakże inaczej chciała. Młody kupiec idąc za głosem swego ducha, który go wciąż pociągał ku sztuce, w chwilach wolnych od zajęć handlowych maluje we dnie, a rysuje wieczorem tak, że w końcu zapał artystyczny jego zwycięża. W krótkim czasie porzuca zupełnie zawód kupiecki i oddaje się malarstwu, głównie miniaturowemu, farbami wodnemi, oraz emalierstwu. Z tej epoki artysty pozostało mnóstwo portretów, które się odznaczają pięknem wykonaniem jak również i podobieństwem fizyognomii osób portretowanych.

Chodowiecki miał wielką wziętość tak, że położenie materyalne jego poczęło się poprawiać. Widać że w owym czasie Daniel robił małe wycieczki z Berlina, zapewne poczęści dla studyów,

poczęści dla zarobku. W roku 1750 był w Krakowie, albowiem w bogatym zbiorze rycin Birkenstocka w Wiedniu, znajdował się rysunek piórem robiony i myty tuszem, z napisem: „Représentation d'une fête de jubilé à Cracovie par Dan. Chodowiecki. Cracovie en 1750 fol en large. Pierwociny jego rytownictwa pochodzą z r. 1758. Pierwszą ryciną z jaką wystąpił, jest sztych zwany: „Gracz w kostki" (Le passe-dix) którą zapewne z obawy krytyki wydał pod imieniem rytownika Hucquier. Rytując niezliczoną ilość kart tytułowych do książek, nagłówków i innych ozdób do wydawnictw księgarskich, wyrobił sobie znakomitą technikę, ale rozgłosu zasłużonego nabył dopiero po rycinie, którą wydał podług obrazu olejnego większych rozmiarów własnej kompozycyi, przedstawiającego Jana Calasa żegnającego się z rodziną. Znawcom, a głównie księgarzom-nakładcom, praca ta rytownicza Chodowieckiego tak się podobała, że rycinę wkrótce rozchwytano, a obstalunki z zagranicy nawet, tak napływały, że artysta musiał zarzucić niebawem malarstwo olejne i miniaturowe, a wyłącznie się zająć rytownictwem. Prace jego na tem polu, odznaczają się rzeczywiście genialnym pomysłem, poprawnością rysunku i oryginalnem wykończeniem, szczególniej w rycinach bardzo małego formatu, przeznaczonych dla kalendarzy, albu-

mów i dla ozdobnych wydawnictw najmniejszego formatu.

W r. 1773 Chodowiecki udał się do Gdańska dla odwiedzenia matki. Bawiąc w swojem rodzinnem mieście przeszło dwa miesiące, jako skrupulatny obserwator notował wszystko co widział i jak czas tam przepędził. Pamiętnik ten bardzo dowcipnie, na przeszło 100 stronnicach spisany, przyozdobił nader pięknymi rysunkami, które stanowią obraz życia ówczesnego Gdańska i zbiór wizerunków osób spółczesnych, trafnie zcharakteryzowanych. Żałować należy, że pamiętnik ów z jego zbiorem ciekawych rysunków, nigdy drukiem nie wyszedł. Pomimo zwątlonego zdrowia, Chodowiecki był niezaprzeczenie jednym z najpracowitszych artystów-sztycharzy, wiek, ani ciągłe cierpienia, w ostatnich dwudziestu latach jego życia, nie potrafiły powstrzymać go od wykonania licznych obstalunków, jakie zewsząd napływały. Z rycin jego większych rozmiarów, wymienić wypada: Portret panny Quantin w całej figurze in 4-o r. 1758,—„Fryderyk Wielki na koniu“ in folio r. 1758,—„Chodowiecki siedzący nad rytowaniem blachy w gronie swej rodziny“ r. 1758 in 4-o,—„Krajobraz podług Rembrandta“, in fol. r. 1759, — „Książe Golicyn pod Chocimem wśród trofeów i więźniów“, in 4-o 1769,—„Bitwa z Turkami i Rossyanami“ in 4-o

r. 1770. Do sztychów jego najmniejszego formatu, należą te, ktore zdobią różne kalendarze i almanachy kieszonkowe. Trudno by zaiste było wyliczyć tu poszczególe wszystkie prace tego dzielnego artysty, skoro samych dzieł rytowniczych znanych jest przeszło 2012, prócz obrazów olejnych, miniatur i emalij.

W uznaniu zasług, jakie położył na polu sztuki, Akademia Sztuk Pięknych w Berlinie, mianowała go r. 1764 swoim Rektorem. W roku 1788 został Vice-Dyrektorem, a wreszcie w roku 1797 Akademia zaszczyciła go wyborem na swego Dyrektora. Chodowiecki umarł w Berlinie 7-go Lutego 1801 r. Żyjąc od najmłodszych lat w Berlinie, kształcąc się w niemieckiej akademii, wreszcie przebywając prawie całe życie swoje przeważnie z Niemcami, Chodowiecki tak się ich narodowością przejął, że nieużywając języka polskiego, zupełnie go zapomniał. Pomimo to jednakże, Daniel nietylko że się nie wyrzekł swego pochodzenia polskiego, lecz owszem, szczycił się niem, jak to sam powiada w liście swoim, pisanym do Józefa Łęskiego, byłego profesora astronomii w Krakowie: „kiedy WPan Dob. zechce „mię liczyć do polaków, których rodzice w Niem„czech osiedli, to mię krzywdzisz, bo tym sposo„bem nie byłbym polakiem, tylko niemcem, a ja

„sobie zaszczyt czynię być prawdziwym pola-
„kiem, chociażem w Niemczech osiadł . . . “.

List ten przechowuje biblioteka Jagiellońska w Krakowie.

Chodowiecki używał różnych monogramów, z których podajemy tu kilka odmian.

D. Chodowiecki f. D. Chod. sc

D. C sculp. Ch^ki del. DCki fe.

D. CKi inv. et scu. Chod. D. inv

Deisch czyli Deusch Mathias.

Urodzony w Augsburgu r. 1718, gdzie przez długi czas pracował jako malarz, a później jako rytownik, przeniósł się w r. 1760 do Gdańska, celem poprawienia losu. Wiele bardzo rytował portretów współczesnych mu osób, głównie serwasserem i aquatintą, lecz w poczet lepszych sztycharzów nie może być zaliczonym. Do udatniejszych prac jego należą: Portrety: króla Stanisława Augusta, popiersie podług obrazu mala-

rza Marteau—cesarzowej Katarzyny II, księcia Radziwiłła, biskupa Sołtyka, swój własny, podług obrazu Jakóba Wessela, oraz wielu senatorów i radnych Gdańska.

Bardzo rzadkie i poszukiwane są jego kostiumy uliczników gdańskich i wołających handlarzy ulicznych. Album to składa się z 40 kart in folio, rytowanych serwasserem, również cennym jest jego zbiór widoków miasta Gdańska, rytowanych aqua-forte r. 1765 na 50 tablicach in folio, podług rysunku Lohrmana. Deisch umarł w Gdańsku r. 1789.

Dittmann Jan.

Urodził się w Gdańsku w drugiej połowie XVIII wieku i kształcił się głównie u ówczesnych rytowników swego rodzinnego miasta. Tak jak i inni sztycharze z owej epoki, rozpoczął zawód swój od portretowania znanych osobistości Gdańska. Później jednakże wziął się do poważniejszej pracy i rytował kilka obrazów treści religijnej podług wzoru malarzy włoskich. Najlepszem i najobszerniejszem jego dziełem jest kilkanaście

sztychów zdobiących wykwintne wydanie pisma świętego r. 1755. Data śmierci jego nieznana.

Donnet Samuel.

Artysta ten małych zdolności, rytował w Gdańsku w pierwszej połowie XVIII wieku. Z początku wyłącznie zajmował się ozdabianiem dzieł literackich gdańskich wydawców; później jednakże, a mianowicie pomiędzy rokiem 1709 a 1724 pracował już samodzielnie. Z tej bowiem epoki pozostało kilka portretów gdańskich osobistości. Najlepszym tego rodzaju sztychem jego jest portret, w całej figurze siedzącej, in folio, biskupa Warmińskiego Jana Chryzostoma Załuskiego. Donnet wykonywał i kompozycye treści religijnej, jak: „Obraz cudowny N. P. Maryi Sokalskiej“,—„Popiersie Świętego Anastazego“ i inne drobne, ale te nie wypadły bardzo szczęśliwie. Sztych większych rozmiarów przedstawiający: „Zawarcie pokoju w Oliwie pod Gdańskiem, jest niezaprzeczenie najudatniejszą jego pracą.

Artysta nasz używał monogramu bardzo podobnego do znaku Schültza Daniela:

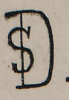 . *fecit.*

wskutek czego często mieszano obu sztycharzy ze szkodą drugiego, który wyżej stał od Donneta.

Falk Jeremiasz.

Chociaż Andrea, Chodowiecki, Hondiusz i inni rytownicy gdańscy cieszą się zasłużonym rozgłosem, przecież żaden z nich nie stanął na tej wyżynie artystycznej, na jaką wzbił się Falk Jeremiasz. Koledzy jego po rylcu, aczkolwiek jednem albo drugiem swem dziełem zachwycają miłośników sztuki rytowniczej, a prace ich coraz większej nabierają wartości i są przez licznych krajowych i zagranicznych zbieraczy poszukiwane, z tem wszystkim artyści owi maleją w porównaniu z Jeremiaszem Falkiem, który, niezaprzeczenie za jednego z najpłodniejszych i najlepszych w świecie rytowników może być uważany.

Falk rytował tak różnorodne przedmioty, a wszystkie zarówno z taką znajomością rzeczy, z taką dokładnością i sumiennością traktował każdy obrany przez siebie przedmiot, że wszyscy autorzy jednogłośnie przypisują mu zupełną uni-

wersalność. Słusznie też we wszystkich dykcyonarzach sławnych sztycharzy, również jak i w osobnych monografiach, widzimy życiorysy Falka. Działalność tego arcymistrza rylca jest tak powszechnie znaną, że uważamy za zupełnie wystarczające podać tu w krótkości, zaledwie główniejsze rysy jego życia.

Jeremiasz Falk urodził się w Gdańsku, prawdopodobnie w roku 1619, a nie w 1629, jak Nagler i inni niemieccy pisarze utrzymują.

Uważał się za polaka i dumny ze swego pochodzenia kładł był na każdej prawie pracy swojej podpis: *Jerem. Falk. polonus.* lub *Gedanensis.*

Gdzie się Falk uczył rytownictwa, kto był jego pierwszym nauczycielem? Niewiadomo. To jednakże jest pewnem, że bardzo wcześnie musiał okazywać niepospolite zdolności, skoro w młodym wieku, dla wydoskonalenia się w sztuce rytowniczej, do Paryża wysłany został. Tu w pierwszych czasach pracował krótko pod okiem francuzkiego znakomitego ówczesnego sztycharza Charveau, później zaś oddał się pod kierownictwo naukowe słynnego rytownika holenderskiego Corneliusa Bloemaert'a, i jego to głównie stylem się przejął.

Pierwszym większym dziełem młodego artysty był portret króla francuzkiego Ludwika XIII,

rytowany w r. 1643. Wytrawną tą pracą Falk okazał wielką siłę rylca, biegłość i pewność w wykonaniu najtrudniejszych linij, to też owym utworem zasłużył sobie na zupełne uznanie ze strony słynnych ówczesnych francuzkich artystów, co mu zapewniło pewien rozgłos w Paryżu i ściągnęło kilka zamówień na portrety większych rozmiarów.

Jeżeli przyjmiemy rok 1619, jako rok urodzenia Falka, to w r. 1643, w którym portret Ludwika XVIII w Paryżu rytował, mógł mieć lat 24.

Data zatem podana przez Naglera i innych, a mianowicie rok 1629, jest niemożebną, jako data urodzin, bo w roku 1643 miałby lat 14 tylko. Okoliczność ta prowadzi nas do wniosku że w podobnie młodym wieku nie mógłby takiego arcydzieła, trudnej sztuki rytowniczej, wykonać.

Falk zamiłowany w swojej sztuce opuścił Paryż i udał się na kilka lat do Holandyi, gdzie właśnie malarstwo i sztycharstwo cieszą się pełnią rozwoju. Wspaniałe utwory penzla i rylca ówczesnych tamtejszych mistrzów nie mało przyczyniły się do rozwoju w Falku wykwintnego smaku i miękkości w traktowaniu obranego przedmiotu. Zaopatrzony w zasoby nauki i artyzmu, jako jeden z najsłynniejszych

już rytowników, wraca do kraju rodzinnego około roku 1648, obrawszy sobie Gdańsk jako stałe pole działalności. W owym właśnie czasie Gdańsk jest perłą korony polskiej; kwitnie tu handel prowadzony z całą Europą, a sztuki piękne mają najlepszych swoich przedstawicieli. Magnaci i szlachta polska często odwiedzają Gdańsk i nierzadko w tym portowym grodzie dłuższy czas przesiadują, żyjąc wspaniale i wspierając sztuki piękne. Z owej to epoki właśnie, to jest pomiędzy rokiem 1645 a 1653, pochodzą najlepsze prace Falka. Słynny rylec jego odtwarza w licznych podobiznach panów polskich, czyniąc z nich istne arcydzieła, które do tej chwili są najpiękniejszą ozdobą królewskich i prywatnych zbiorów rycin.

Dzielny Jeremiasz rozpoczyna tu poczet swoich sztychów portretem pastora gdańskiego Dilgera, podług obrazu S. Wagenera, a niebawem trudno znaleźć wybitniejszą osobistość, której wizerunku nie odtworzyłby swym wspaniałym rylcem. Liczba jego prac różnej treści, jest tak znaczną, że do obecnej chwili rzeczywistej cyfry onych podać niepodobna.

O ile nam wiadomo, odnaleziono dotychczas do 200 sztuk, wydanych przez różnych nakładców francuzkich, flamandzkich i niemieckich.

Nie obojętną pewno będzie dla czytelników wiadomość o przedniejszych kollekcyach sztychów naszego mistrza. Więc do znaczniejszych prywatnych zbiorów rycin Falka, zaliczyć można kollekcyę paryzkiego amatora sztuk pięknych, księdza Marolles, który nagromadził aż do 70 różnych prac polskiego sztycharza; dalej: barona Edwarda Rastawieckiego, który to zbiór przeszedłszy do rąk hrabiego Seweryna Mielżyńskiego, zdobi obecnie Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu; wreszcie znaczną kolekcyę posiada również książe Władysław Czartoryski, Gwalbert Pawlikowski i Adolf Cichowski. W obecnej chwili nie znaleźć pewno zbioru sztychów, w którymby nie było przynajmniej kilku rycin Falka.

Falk odtworzył swoim dzielnym rylcem najcelniejsze obrazy ówczesnych malarzy. Do najlepszych z tej kategoryi należy niezaprzeczenie zbiór 34 sztychów, stanowiących album in folio wydanych przez mistrza naszego w Amsterdamie, od r. 1655 do r. 1665 wspólnie z artystami tamtejszymi Van Dalen'em i Corneliusem Vischerem. Dzieło to będące już teraz wielką rzadkością, nosi tytuł następujący: „Variarum imaginum a cele-„berrimis artificibus pictarum caelaturae, elegan-„tissimis tabulis representata. Ipsae picturae „partim extant apud viduam Gerardi Reynst „quondam hujus urbis Senatoris partim Carolo II

„Britanniarum Regi a potentissimis Hollandiae Or-
„dinibus dono missae sunt“.

Najudatniejsze sztychy Falka w tym albumie są następujące:

Passya, podług Van-Dyka.

Ezaw i Jakób, podług Tintoretta, rok 1663.

Ś-ty Jan nauczający na puszczy, podług Abrahama Bloemarta r. 1661.

Marya z dzieciątkiem Jezus i Ś-ta Anna, podług Andrea del Sarto.

Upadek Chrystusa pod krzyżem, podług Pawła Veronesa.

Semiramis uwiadomiona o wzięciu Babilonu, podług Guarcin del Sento.

Pallas w zbroi, podług Quellina.

Cyklopi w kuźni, podług Caravaggia.

Z rycin traktujących przedmioty polskie, wymienimy tu:

Vladislaus IV rex. Polon., podług Danckaertsa, in folio.

Carolus Ferdinandus Pol. et Suec. Princ. Episc. Plocensis et Vratislaviensis, in folio, podług Danckaertsa.

Máthias Łubieński Archiep. Gnesnensis, podług Schultza, in folio.

Stanislaus de Buzenin Pstrokoński Episc. Chelmensis, in folio, podług Danckaertsa.

Georgius Tyszkiewicz Episc. Vilnensis, in folio, podług Dawida Becka.

Achatius de Przyłąk Przyłęcki Castel. Oświecimensis, in folio, podług D. Schultza w Sztokholmie r. 1652.

Venceslaus a Leszno Leszczyński Cancell. Regni, in folio.

Andreas de Leszno Leszczyński Episc. Camenicensis.

Boguslaus Radziwił Dux. Bierzarum Mag. Dux. Lithuaniae.

Comes Stabuli, in folio, podług D. Schultza, rok 1654.

Lucas, Comes de Bnin Opaliński, Mareschalcus Rubiecensis, in folio, podług D. Schultza, rok 1653.

Georgius Comes in Wisnicz et Jarosław Lubomirski Sup. Reg. Pol. Mareschal., podług D. Schultza in folio r. 1653.

Hieronymus Radziejewski Cancelarius Regni, podług obrazu Münichhovena r. 1652.

Georgius Comes Ossoliński Sup. Reg. Pol. Cancellar, podług Danckaertsa in folio.

Petrus Gembicki Episc. Cracovien. Dux Severiensis, in folio.

Adamus in Czaśniki a Casanow. Curiae Reg. Pol. Mareschalcus, in folio.

Adamus Czapski Reg. Pol. Mareschalcus, podług Danckaertsa, in folio.

W Gdańsku rytował oprócz powyższych, mnóstwo portretów różnych tamtejszych znakomitości, jak: teologów, profesorów, radnych miasta, podług obrazów ówczesnych, a głównie tych, co wyszły z pod penzla S. Wagenera, Neckera, Adolfa Boya i innych. Na podstawie obrazu Helmicha ab Iwenhusen, rytował popiersie Jana Heweliusza; sztych ten należy do najudatniejszych prac mistrza z owej epoki. Wspomnieć tu również wypada, iż do dzieł astronomicznych Heweliusza, Falk rytował karty tytułowe wedle rysunku Adolfa Boya, a mianowicie do książki p. t.: „Johannis Hevelii, Selenografia sive Lunae descriptio“ w roku 1647, i do drugiej pracy tegoż astronoma: „Machina Coelestis Pars prima“, również kartę tytułową podług A. Boya w r. 1673 oraz do „Pars posterior“ tegoż samego utworu, dorobił tytuł w r. 1679.

Z pośledniejszych robót Falka, wykonanych w Gdańsku, przytoczymy sztych przedstawiający arcywspaniałą bramę tryumfalną: „Civitatis Gedanensis Porta lapidae ad ingressum Plateae longae ab architecto Abra. Block a 1612 extructa et octo statuis a Petro Ringeringo sculptis ornata r. 1649. Bramę tę między innemi zdobiło ośm naturalnej wielkości posągów alle-

gorycznych wyrzezanych z drzewa przez gdańskiego ówczesnego rzeźbiarza Piotra Ringering, znaczącego na nich swoje autorstwo monogramem:

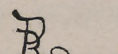

Każda z ośmiu wzmiankowanych figur, wyobrażających tyleż cnót, Falk rytował na oddzielnych tablicach. Wizerunek innej bramy tryumfalnej, ustawionej na pamiątkę wjazdu Władysława IV do Gdańska, również artystycznie rytowany podług rysunku Andrzeja Scata, wydał Falk w roku 1646 na dwóch tablicach. Szczególnie odznaczają się w tej pracy czyny Herkulesa, ujęte w sześć grup, zdobiących ową pamiątkową budowlę miejską.

Do bardzo rzadkich sztychów jego, treści polskiej, zaliczyć nam wypada popiersie króla Jana III, otoczone szczegółowym rysem króla bohatera w niemieckim języku.

U spodu czytamy napis: „Nuernberg und Frankfurt am Mayn bei Georg Scheurer, Kunsthändler".

Niemniej przyczyniły się do rozgłosu znakomitego rytownika i te liczne prace sztycharskie, które wykonał podczas dłuższego pobytu swego w Sztokholmie, gdzie w r. 1650 zaszczycony został tytułem nadwornego sztycharza królowej Chrystyny, z którego to powodu na sztychach

wykonywanych w Sztokholmie, zwykle kładł monogram z dopiskiem: *R. S. Chalcog.*

Falk pobierał jako rytownik nadworny 2400 talarów koronnych rocznie stałej pensyi, a oprócz tego, za każdą dla dworu wykonaną pracę, otrzymywał sowite wynagrodzenie. Głównie rytował on tam podług obrazów Dawida Becka, słynnego ówczesnego malarza holenderskiego. Do najcelniejszych z tego okresu należą: portret królowej szwedzkiej Chrystyny w r. 1649; portret tejże królowej jako Pallas, in quarto r. 1653. Hrabiego Axel Oxenstierna r. 1652 in folio. Hrabiego Leonarda Torstensona w r. 1649, owal. Królewicza Karola Gustawa, również według obrazu D. Becka r. 1649. Prawie wszystkie znakomite osobistości szwedzkie ówczesne. Falk upamiętnił swoim dzielnym rylcem.

Trudnem by zaiste było zadaniem, wyliczyć wszystkie prace, które zdolny i pracowity ten rytownik po sobie zostawił; więc nie kusimy się nawet o coś podobnego, odsyłając czytelnika do specyalnych katalogów.

Jeremiasz Falk umarł w Gdańsku r. 1709.

Używał monogramu:

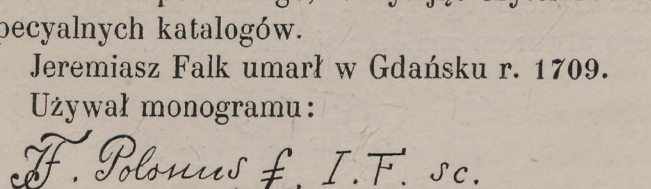

Gottwald Krzysztof.

Urodził się w Gdańsku r. 1636, gdzie po nader poważnych studyach nad medycyną, chemią, fizyką i naukami przyrodzonemi, został lekarzem bardzo w mieście tem wziętym. Cieszył się również rozgłosem głęboko uczonego człowieka.

Gottwald posiadał zbiór rzadkich muszli, zwierząt i roślin morskich, który, można powiedzieć, jedynym był w kraju. Opis, a raczej szczegółowy katalog swego muzeum, wydał bardzo ozdobnie, objaśniając przedmioty najciekawsze rysunkami rytowanemi przez najlepszych ówczesnych miejscowych sztycharzy, jak Samuela Donneta i D. Schultza. W dziele tem znajdujemy kilka tablic przez Gottwalda rytowanych, które zdradzają wielki talent i wprawę. Prac innych tego artysty dotychczas nie odnaleziono, przypuszczamy tylko, że portret własny, poprzedzający katalog, a wykonany podług obrazu Andrzeja Stecha, jest dziełem jego rylca. Na sztychach będących jego utworem znajduje się monogram:

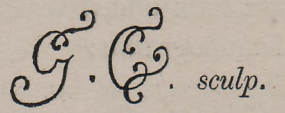

Gottwald umarł w Gdańsku 1700 r.

Haye de la, Karol.

O tym artyście sztycharzu prawie w żadnem dziele specyalnem, obszerniejszej wzmianki nie znajdujemy.

Wiadomem tylko jest, że był rodem z Francyi, i że w drugiej połowie XVII wieku, pracował w mennicy paryzkiej jako medalier. Będąc protestantem, z powodu prześladowań religijnych, rodzinny swój kraj opuścił i osiedlił się w Gdańsku, gdzie jako rytownik, aczkolwiek dość miernych zdolności, dłuższy czas w tym grodzie pracował.

W rzędzie prac jego najpocześniejsze miejsce zajmują: portret Karola Ehlera, radnego miasta Gdańska, podług obrazu olejnego tamtejszego, chlubnie znanego, malarza Stecha, oraz portret matematyka Buthnera, w owalu, również podług Stecha. Na szczególną zaś wzmiankę zasługuje sztych jego, podług obrazu nieznanego włoskiego artysty, przedstawiający Matkę Boską z dzieciątkiem Jezus na kolanach i Ś-go Józefa w adoracyi. Z końcem XVII wieku de la Haye przeniósł się do Warszawy, rytował tytuły i herby allegorycznej treści. Najgłówniejszą zaś pracą jego wykonaną w Warszawie, jest portret króla Jana III na koniu, podług Jerzego Eleutera roku 1692 in folio.

Hermann Józef.

Może być zaliczony do rzędu lepszych artystów.

Rytował kilka udatnych kart tytułowych do różnych dzieł.

Za najlepszą jego pracę uważać można kartę tytułową bogato ozdobną, z popiersiem Władysława IV, do dzieła: „Everhardi Vassenbergii Gestorum glorissimi ac invictissimi Vladislai IV Poloniae et Sueciae regis. Gedani, typis Hunefeldianis 1649“. Również jak i plan odsieczy Smoleńska przez Polaków r. 1633.

Wybitniejszego jednakże stanowiska w rzędzie ówczesnych gdańskich rzeźbiarzy nie zajmował wcale.

Heweliusz Jan.

Do liczby rytowników gdańskich spółczesnych Hondiuszowi można również policzyć i Jana Heweliusza, zwanego także Hövelke, słynnego astronoma. Uczony ten, do dzieł swoich astronomicznych, jak: „Selenographia“,—„Dissertatio

de nativa Saturni faciae", sam rytował wszystkie tablice. Przy innych swoich dziełach astronomicznych, do których załączał obszerniejsze i trudniejsze wizerunki, używał przeważnie pomocy wprawnej ręki Hondiusza.

Pierwsze rytownicze próby Heweliusza znajdujemy na ozdobnej szkatułce hebanowej, wyłożonej ze wszystkich stron małemi płytami srebrnemi, na których wyrył różne widoki z okolic Gdańska, a także i figurki w rodzaju Callota.

Skrzynkę tę opisaliśmy szczegółowo z dodaniem wizerunku onej w *Kłosach*, Tom X-ty, Nr 245, str. 150 i 151.

Hondiusz Wilhelm.

Wilhelm Hondiusz, a raczej de Hondt, słynny artysta, rodem Holender z miasta Hagi (r. 1602). osiadł w Gdańsku, prawdopodobnie w r. 1640, gdzie z początku głównie ozdobne karty tytułowe rytował do wykwintnych wydawnictw gdańskiego drukarza i księgarza Grzegorza Forstera. Od roku 1643, pole jego działalności artystycznej już bardziej się rozwinęło.

Jednym z najpiękniejszych jego sztychów z tej epoki jest: portret wojewody Gerharda Doenhoffa, w którym, na tle obrazu umieścił widok bardzo szczegółowy zamku krzyżackiego w Malborgu. Do lepszych również utworów, należy wizerunek bardzo ozdobnej bramy tryumfalnej, wzniesionej w Gdańsku, podług planu Grzegorza Müncha, na cześć księżniczki francuzkiej Maryi Ludwiki, podczas jej wjazdu do tego miasta, w roku 1645, jako narzeczonej króla Władysława IV.

Bramę tę w stylu czysto renesansowym, zdobiły z jednej strony posągi Władysława IV i Kazimierza Jagiellończyka. Na sztychu owym czytamy następujący napis: „Porta tempore Regiarum nuptiarum juxta Praetorium in foro civitatis Gedanensis exstructa Anno Salutis 1646.

Wizerunek tej bramy tryumfalnej uskutecznił Hondiusz na dwóch arkuszach, dając tym sposobem widok jej z dwóch stron.

Szczegółowy opis tej pracy daje nam Józef Loski w życiorysie Hondiusza, skreślonym w Bibliotece Warszawskiej za miesiąc Marzec 1882 roku.

W Gdańsku Hondiusz bawił blizko lat 10, i w tym czasie mnóstwo rytował portretów, mapp i różnych planów miejscowości polskich.

W roku 1654, podobno wrócił do Hagi, gdzie też wkrótce i umarł.

Pod pracami swojemi Hondiusz zwykł był umieszczać następujący podpis:

„Guillielmus Hondius Hage Batavus sculpsit cum gratia et privilegio S. R. M. Poloniae et Sueciae“ lub: „Guillielmus Hondius S. R. M. Poloniae et Sueciae Chalcographus privilegiatus“. Używał monogramu:

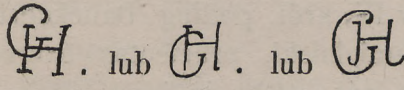

Utwory sztycharskie naszego mistrza w ogóle nie są bardzo rzadkie, pozostawił ich bowiem po sobie znaczną ilość, które obecnie zdobią prawie wszystkie zbiory publiczne. Jednakże najlepsze odbicia są bardzo przez znawców poszukiwane i cenione.

Podajemy tutaj spis główniejszych jego prac polskich, o tyle, o ile je zebrać zdołaliśmy. Jakoż w rzędzie znanych przeszło 150 znajdujemy:

Cecylia Renata, konno, podług obrazu Danckaertsa, in folio, roku 1645.

Gerhard-Doenhoff. Palatinus, in 4-o.

Bazyli książę Mołdawski.

Mikołaj Pahl, burmistrz gdański, podług S. Wagenera, in 8-o.

Jędrzej Leszczyński, biskup, podług obrazu D. Schultza, roku 1652, in folio.

Władysław IV, król, w obwodzie z liści laurowych na planie miasta Smoleńska.

Tenże sam portret w osobnej odbitce.

Władysław IV pod Smoleńskiem, w głębi obóz polski. Portret ten rysował w Warszawie z natury, in folio.

Władysław IV, król, roku 1637, in fol. w owalnej ramie.

Władysław IV, król, podług Danckaertsa in 4-o.

Bogdan Chmielnicki, praefectus exercitus Cosacorum, roku 1651, in folio.

Georgius Comes Ossoliński, in folio.

Jan Kazimierz, król, w obwódce owalnej z odkrytą głową, r. 1648, in folio.

Jan Kazimierz, król, podług D. Schultza, roku 1650, in folio.

Jan Kazimierz na tronie, podług A. Boya roku 1649, wielkie folio.

Jan Kazimierz w stroju francuzkim, w oddaleniu zamek krakowski, r. 1649, in folio.

Jan Karol Chodkiewicz, in folio.

Henricus Nicolai Prof. Philosophiae Gedanensis, roku 1652, in folio.

Marya Ludwika Gonzaga, podług Stevensa, r. 1649, in 4-o.

Marya Ludwika Gonzaga na koniu, in folio.

Marya Ludwika Gonzaga, podług Juste d'Egmont, in folio.

Joh. Lud. Reulius pastor Loeblaviensis, r. 1652 in folio.

Karol Ferdynand Waza, biskup wrocławski, in fol.

Janusz Radziwiłł, podług D. Schultza, roku 1652 in folio.

Lew Sapieha, r. 1644, in 4-o.

Lew Sapieha, w głębi zamek, in 4-o.

Jan Piotr Sapieha, in 4-o.

Adam Kazanowski, in 4-o.

Zbigniew Gorajski, in 4-o.

Wilhelm Hondius, swój własny portret, podług obrazu Van-Dyka, in folio.

Kolumna Zygmunta III, r. 1646, in folio.

Chrystus na krzyżu, dedykowany Weicherowi, in folio.

Pomnik na cześć Jana Kazimierza, podług Adolfa Boy'a. U spodu umieszczony napis następujący: „Hocce monumentum Sacrae „Majestati Regiae ex humillimo culta statue- „runt ac dedicarunt Adolph Boy inventor „et Wilhelmus Hondius sculptor. Gedani „1649".

Oprócz tego, Hondiusz rytował karty tytułowe do kilku ważnych dzieł, z których za najcelniejsze uważamy: do dzieła Pastoriusa: „Bellum Scythies Cosaticum", r. 1652 in 4-o. Do

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W GDYNI

dzieła Jana Heveliusza: „Catalogus stellarum fixarum“, rytował 54 różnych rycin in folio.

Wspominaliśmy wyżej, że Hondiusz rytował dużo mapp i różnych planów, obecnie więc dodajemy, że zawsze były one na jednym brzegu ozdobione odpowiedniemi figurami allegorycznemi. Jedną z celniejszych prac tego rodzaju uskutecznił Hondiusz z polecenia króla Władysława IV.

Był to atlas topograficzno-strategiczny, złożony z 16-tu kart i nosił tytuł: „Smolenscium urbs“, do którego szczegółowy opis dorobił Marcin Opitz. Znakomite to dzieło wyszło w Gdańsku roku 1640, a bardzo obszerną ocenę o niem znajdujemy w Czasopismie: „Preussische Provinzial-Blätter“ Tom II, str. 38, 235, 324 i 454 pióra sędziego Schmidta w Heilsbergu, który egzemplarz rzeczonego atlasu przypadkowo odnalazł w zbiorze starożytności tego miasta.

Z innych prac naszego sztycharza wypada wspomnieć: „Plany kopalń Wielickich“ w roku 1645, in folio.—„Mappa bagien Pińskich“, in fol. 1650 r. — „Mappa Polski“ do dzieła Beauplana. Do tejże samej publikacyi sztychował „mappę ogólną Ukrainy“ r. 1648 in fol.—Osobno wydał w r. 1650 w Gdańsku „wielką mappę Ukrainy“ w 8 arkuszach in folio.

W r. 1648 Hondiusz wydał w Gdańsku wzory rysunkowe na 31 tablicach pod tytułem: „Ar-„tis Iconicae Tyronibus utilis et scitu necessaria „publicae luci exposita. Opera et studio Wilh. „Hondii Hag. Bat. S. R. M. Polon. et Suec. Scul-„ptor. Gedani 1648, in 8-o.

Z wymienionych tu dzieł widzimy, jak różnorodne i obfite były prace rylca tego znakomitego mistrza, i jak słusznie zasłużył sobie w świecie na imię jednego z najcelniejszych sztycharzy. Można by powiedzieć, że stanowił w swoim czasie osobną szkołę, a prawdopodobnie kształciło się pod okiem jego dużo młodych adeptów sztuki rytowniczej.

Jansz Filip.

Artysta ten rodem z Gdańska, pracował tu w pierwszej połowie XVII wieku. Tak jak inni ówcześni artyści, rytował przeważnie portrety gdańszczan, które jednakże nie odznaczały się artystycznem wykończeniem. Do lepszych nieco prac jego zaliczyć można sztych większych rozmiarów, wyobrażający zwłoki Zygmunta III, spoczywające na ozdobnym katafalku, in 4-o,

r. 1632. Również pięknie wykonany jest portret Zygmunta III w zbroi. Sztychy te należą do rzadszych prac naszego artysty.

Loggan Dawid.

Słynny ten artysta rytownik nie powinienby znaleźć dla siebie miejsca w gronie sztycharzy gdańskich, albowiem w młodym wieku, jako skończony mistrz rylca, Gdańsk opuścił, nigdy do kraju swego rodzinnego nie powrócił; a co główne, że dla licznych prac swoich, żadnego przedmiotu treści polskiej odnaleźć nie potrafił. Jednakże zamieszczamy go w tym zbiorze, jako urodzonego w Gdańsku r. 1633. Loggan kształcił się w pracowni Szymona de Paasa, głównie zaś u Hondiusza, którego starał się naśladować w zupełności. Zdaje się że w roku 1660 przeniósł się na stałe do Londynu, i tu po pierwszych kilku udatnych stychach, nabył tak wielkiego rozgłosu, że słynny uniwersytet w Oxfordzie mianował go swoim sztycharzem. Tytuł ten w krótkim czasie sprowadził mu liczne zamówienia na portrety najwyższej arystokracyi angielskiej. Portret życzliwego sobie króla angielskiego Karola II, Log-

gan po kilka razy rytował, w całej figurze in folio, w owalu po kolana; a nader rzadki i poszukiwany jest portret tego monarchy w otoczeniu arcybiskupa Scheldon, księcia of Clarendon i księcia Albemarle. Również rzadki jest portret arcybiskupa Tomasza Cranmera of Cantebury, podług prześlicznego obrazu Holbeina.

Jużto sztychy Loggana były nader wysoko cenione. Przytoczymy tu dla ciekawości ceny osiągnięte na wielkiej licytacyi odbytej w Londynie po lordzie Sykes w r. 1852. Za cudownie ryty portret księcia Grzegorza of Albemarle z roku 1661 z monogramem mistrza zapłacono £ 16,— za portret biskupa londyńskiego Gilberta Scheldon, dano £ 13,—za portret lorda Stafford de Brodfield, osiągnięto £ 10.

Chociaż Loggan dużo portretów rytował, jednakże te jego prace pozostały po większej części w Londynie, tak że rzadko z niemi na stałym lądzie spotkać się można. Loggan nie ograniczał się jedynie na takiego rodzaju pracach, albowiem rylec jego ozdabiał również artystycznie niektóre wykwintne wydawnictwa angielskie. Stanowisko takie zajmują pyszne ryciny na 44 tablicach, do dzieła: „Habitus Academicorum Oxoniae a Doctore usque ad Servientem“ 1672, in folio. Na karcie tytułowej tego dzieła, Loggan zamieścił

obok swego nazwiska: „Gedanensis, Universitatis Oxoniae Chalcographus“.

Książkę wydrukowaną w Londynie r. 1675 pod tytułem: „Cambridgia illustrata“ przyozdobił również wielu tablicami różnych widoków architektonicznych. Loggan nadzwyczaj był pracowitym, a mając coraz to nowe obstalunki, wcale się z Anglii nie wydalał. Umarł też w tem mieście r. 1693.

Używał monogramu:

DL *fecit* lub DL.sc.

Meissner Jan Henryk.

Urodził się podobno w Królewcu w pierwszej połowie XVIII stulecia

Osiadł w Gdańsku gdzie głównie pracował jako zdolny bardzo rzeźbiarz. Jednem z głównych jego dzieł rzeźbiarskich, jest śliczny posąg z białego marmuru kararyjskiego króla Augusta III, który obecnie jeszcze zdobi słynny gmach Artushofu w Gdańsku. Sztycharstwem jak się zdaje mało się zajmował, tak że z pracami jego

na tem polu, rzadko spotkać się można. Znany dobrze jest tylko sztych jego dosyć udatny, podług posągu dłuta swego, króla Augusta III, na którym zamieścił wyraźnie swój monogram :

J. H. Meissner. *inv. et sc.*

Möller Antoni.

Urodził się w Królewcu r. 1560. Po skończonych studyach, jako malarz, przeniósł się do Gdańska, gdzie między innemi wykonał obraz olejny większych rozmiarów, przedstawiający „Sąd ostateczny“, przechowany dotąd w Artushofie w Gdańsku. W ratuszu tego miasta znajduje się widok Gdańska jego penzla. Głównie jednakże kopiował piórem najpiękniejsze i najrzadsze drzeworyty Albrechta Dürera, Hansa Sebalda-Beham i innych, odtwarzając je w zmniejszonym formacie. Liczne jego prace tego rodzaju nadzwyczaj delikatnie wykonane zdobią obecnie niektóre zbiory publiczne i prywatne. Najwięcej rysował on w latach od 1588 do 1612.

Jako malarz i rysownik używał monogramu:

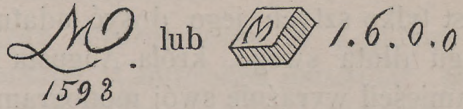

Möller zajmował się zarazem i sztycharstwem, chociaż na tem polu zdaje się wawrzynów nie zbierał. Jako najlepszy sztych jego wymieniamy: Młodą nagą kobietę, do której się zaleca śmierć wskazująca na zegar, kobieta załamuje ręce i zdaje się wzywać pomocy nieba. Wyraz twarzy jest tu dość szczęśliwie uchwycony, a rysunek poprawny. Rytował także kilka portretów magnatów gdańskich, oraz nieco widoków szwajcarskich i włoskich.

Möller jako rytownik używał monogramu:

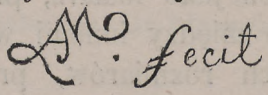

Umarł w Gdańsku r. 1620.

Mylius J. F.

Artysta miernych zdolności, przebywał w Gdańsku w pierwszej połowie XVII stulecia gdzie do dzieła Kleina: „An Tithy — maloides.

Gedani 1730 rytował kartę tytułową i kilka tablic różnych roślin. Nie znalazłszy dla siebie dostatecznego zajęcia, przeniósł się do Warszawy, gdzie sztychował portrety podług obrazów Czechowicza, że wspomnimy popiersie Piotra Skargi, Andrzeja i Ludwika Załuskich, Kazimierza Poniatowskiego i innych. Z polecenia Załuskiego rytował nagrobek Stanisława Jabłonowskiego, hetmana wiel. koronnego, oraz na czterech tablicach genealogią domu Sapiehów.

Nieznany rytownik D. N. F.

Roku 1601 wyszło w Gdańsku w drukarni Jakóba Rhoda małe dziełko złożone z 20 tablic in 4-o, a przedstawiające różne kostiumy kobiece w owym czasie używane. Rysunki piórem wykonał do tego ciekawego dziełka malarz gdański Antoni Möller, a rytował je na drzewie nieznany dotychczas z nazwiska sztycharz gdański, który na każdej tablicy zamieścił swój monogram:

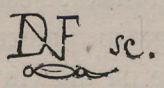

Tytuł tego dziełka jest następujący: Omnium statuum feminini sexus ornatus et usitati habitus Gedanenses, ad oculos positi et devulgati ab Antonio Möllero ibidem pictore. Anno salutis 1601 die 4 Juny.

Innych prac sztycharskich, zaopatrzonych w podobny monogram dotychczas nie odnaleziono.

Nieznany rytownik A. D.

W roku 1617 wyszło w Gdańsku album gdańskie, zawierające na 13 tablicach (małe folio) rytowane różne widoki tego miasta. Robota jest gruba i zdaje się być pracą artysty miernych zdolności.

Na karcie tytułowej zamieszczony jest nastepujący monogram:

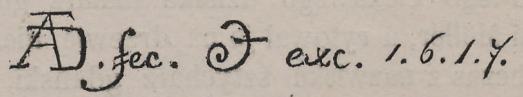

Ciekawe to dziełko, które nam daje wizerunki ówczesnego Gdańska, jest bardzo rzadkie. Tenże sam monogram, nieznanego dotychczas artysty znajduje się na małym sztychu przedsta-

jącym grupę wieśniaków dość charakterystyczną przed sądem gminnym.

Noski Eliasz.

I to mało znany artysta Gdański z połowy XVII wieku, który uprawiał więcej sztukę grawerską jak sztycharską i głównie odznaczał się jako bardzo biegły kalligraf. Zdaje się, że pobierał naukę rytownictwa u Jeremiasza Falka, a przynajmniej dłuższy czas pracował u tego arcymistrza, albowiem jest pewnem, że w r. 1646 Noski zajmował się wraz z naszym Jeremiaszem wykonaniem znanych jego sztychów, przedstawiających bramę tryumfalną wzniesioną w Gdańsku na cześć Władysława IV-go podczas wjazdu króla do tego grodu. Z prac grawerskich Noskiego zasługuje na wzmiankę reprodukcya, na płycie czarnego marmuru, sztychu Falka z r. 1649 wyobrażającego popiersie królowej Szwedzkiej Chrystyny w przepysznym kostiumie, podług obrazu D. Becka. Noski w owym czasie towarzysząc Falkowi do Sztokholmu przy wykonaniu jego arcy-pięknych sztychów szwedzkich był mu pomocny i tam to wygrawerował artystycznie

w r. 1650 wspomniony portret królowej, otoczywszy go odpowiednim napisem ornamentowanym, co sam stanowi istne arcydzieło sztuki kalligraficznej. Wspaniały ten utwór grawerski Eliasza Noskiego zdobi pałac królewski Gripsholm w Sztokholmie. Inne prace tego artysty, również jak i monogram, jakiego używał, są dotychczas nieznane.

Praet van Stephan.

Artysta ten holenderskiego pochodzenia poniekąd jest uważany za jednego z przedstawicieli szkoły Hondiusza, którego też i naśladował mocno.

Osiadłszy w Gdańsku, nabył swemi pracami pewnego rozgłosu. Portret królowej Maryi Ludwiki in fol. w r. 1645, portret greckiego Metropolity Moletiusa in fol. w r. 1646 (ten ostatni rytowany podług rysunku Hondiusza) należą do lepszych jego utworów.

Rosenberg Fryderyk.

Urodził się w Gdańsku r. 1752 gdzie uprawiał głównie malarstwo.

Wiele podróżował po Niemczech, Holandyi i Szwajcaryi, dla zdjęcia najpiękniejszych widoków. Obrazy jego bardzo się podobały i łatwo je sprzedawał za granicą. Dla Gdańska rytował kilka widoków z najbliższych podmiejskich jego okolic, a sztychy te szczególnie odznaczały się piękną perspektywą i poprawnem oddaniem drzew.

Przez dłuższy czas pracował w Hamburgu, już to jako malarz pejzażysta, już jako rytownik. W bogatym tym grodzie znalazł wielu zwolenników na obrazy olejne, przedstawiające niektóre widoki Szwajcaryi, w których potrafił naśladować naturę do złudzenia. Jego prace rytownicze mniejszym cieszyły się wzięciem.

Wydał kilka wizerunków przedmieści Hamburga, które mocno grzeszą grubością rylca.

Rosenberg jako sztycharz używał monogramu:

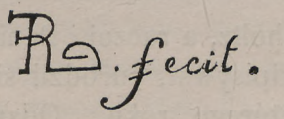

Saal Izaak.

Żył w Gdańsku w drugiej połowie XVII wieku i zajmował się tak dobrze malarstwem jak i rytownictwem. Z obrazów jego olejnych nie zdradzających wybitnej zdolności, nic się nie przechowało, za to dzieł rylca w swoim czasie bardzo wziętych dotrwało sporo. Sztychy jego przedstawiają głównie radnych, uczonych i duchownych ówczesnego Gdańska. Bez wątpienia do najudatniejszych sztychów naszego artysty zaliczyć można portret doktorów medycyny Rudnika i Segera, oraz pastora Falka. Podług malarza Andrzeja Stecha rytował bardzo pięknie, ogólny widok Gdańska. Do dzieła gdańszczanina Jakóba Breyna: „Icones exoticarum plantarum. Gedani 1678,“ sporządził kilka tablic wyobrażających różne krzewy zagraniczne.

Szultz Grzegorz Daniel.

Daniel Schultz, a raczej Daniel Schültz jak się często podpisywał, urodził się w Gdańsku, niewiadomo którego roku. Odznaczał się głównie jako bardzo zdolny i poważny malarz.

Najlepsze prace jego pochodzą z czasu pomiędzy 1630 a 1665 rokiem.

Ze znanych portretów z owej epoki wymienimy: wizerunek króla Władysława IV z r. 1637, króla Jana Kazimierza, biskupa Jędrzeja Leszczyńskiego, Janusza Radziwiłła, Bogusława Radziwiłła, arcybiskupa gnieźnieńskiego Mateusza Łubińskiego, Łukasza Opalińskiego, Grzegorza Lubomirskiego, a nadewszystko portret bardzo udatny astronoma Heweliusza w swojej pracowni w podeszłym wieku. Jestto jedyny obraz autentyczny tego mistrza, który przechował się w Gdańsku w bibliotece miejskiej. Piekne portrety Schultza odtwarzali rylcem najsłynniejsi ówcześni sztycharze jak Jeremiasz Falk, Wilhelm Hondiusz, Philip Kilian, Piotr Lombard i inni, czem się też przyczynili do rozszerzenia rozgłosu naszego artysty jako zdolnego malarza. W roku 1665 zdaje się, że Schultz porzucił malarstwo i począł rytować; w krótkim czasie niepoślednie zajął miejsce w rzędzie sztycharzy gdańskich. Z wielkim talentem oddawał wizerunki zwierząt, a głównie ptactwa różnego rodzaju. Nader rzadkie, a jego monogramem zaopatrzone trzy sztychy, przedstawiające wnętrze zagród wiejskich, ożywionych mnóstwem drobiu, kury i kaczki ulatujące przed kotem i t. p. przedmioty są dowodem subtelnego studyowania natury, mi-

strzowskiego uchwycenia jej charakterystyki, a zarazem i świadectwem delikatności rylca.

Daniel Schultz był bardzo wykształcony, głównie w kierunku nauk przyrodzonych. Znajomość botaniki i wogóle historyi naturalnej, bardzo mu ułatwiła pracę sztycharza, którą podjął dla wielkiego dzieła, wydanego przez doktora medycyny Krzysztofa Gottwalda, żyjącego w Gdańsku w drugiej połowie XVII wieku. Uczony ten medyk posiadał znaczny zbiór rzadkich muszli, roślin i płazów morskich, oraz minerałów, który w owym czasie znany był w Gdańsku pod imieniem Muzeum Gottwaldianum.

Doktor Gottwald wydał wielkim kosztem opis szczegółowy swego bogatego zbioru ozdabiając to wykwintne wydawnictwo licznemi tablicami, misternie rytowanemi przez Daniela Schultza. Na sztychach tych Schultz zamieścił następujący monogram:

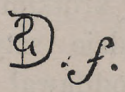

na niektórych zaś:

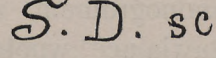

(Schultz Daniel Sculpsit.)

Pierwsza edycya rzeczonego dzieła szybko została rozchwytaną, głównie dla pięknych szty-

chów Schultza, wskutek czego edycyę drugą wydał po śmierci Gottwalda, Jan Samuel Schroeter w Norymberdze roku 1782 in folio, pod tytułem: „Musei Gottwaldiani Testaceorum, Stellarum marinarum etc. etc. quae supersunt tabulae . . . .“.

Rok śmierci Daniela Schultza dokładnie nie jest znany. Umarł w Gdańsku prawdopodobnie r. 1686.

Jako artysta malarz Daniel Schultz używał monogramu:

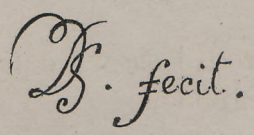

Schroeder Nataniel.

Zamożny ten miłośnik sztuk pięknych, kształcił się w czasie różnych podróży odbytych za granicą, które przedsiębrał dla zwiedzenia muzeów i nabrania gustu.

Z zamiłowaniem oddał się sztuce sztycharskiej, a chociaż prace jego na tem polu nie zdradzały wybitnego talentu, to jednakże w swoim czasie bardzo się podobały. Z jego lepszych

dzieł wymienimy tutaj: „Allegoryę na śmierć króla Michała Korybuta“—„Allegoryę na wybór Jana III-go na Króla Polskiego“—„Śmierć odwiedzająca doktora“, wszystkie wykonał podług własnego rysunku i kompozycyi. Piękny bardzo jest jego własny portret, własnoręcznie rytowany w rodzaju aqua-tinta.

Główne prace sztycharskie tego artysty opisuje szczegółowo J. Swykowski w czasopiśmie: „Naumann's Archiv für die zeichnenden Künste“ Tom I str. 146.

Schroeder urodził się w Gdańsku roku 1630 i umarł tamże r. 1685.

Używał monogramu:

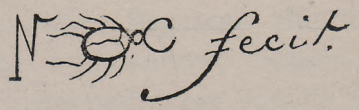

Scottus Karol.

Mało znany rytownik, pochodzenia angielskiego, przebywał w Gdańsku z końcem XVII wieku.

Ze sztychów, dowiedzionych jako z jego rylca pochodzą, wskazać możemy kartę tytułową, oraz siedm rycin do dzieła księdza Jezuity Świętosła-

wa Zygmunta Niwickiego: Hebdomada Sancta. Gedani 1692, in 4-o.

Pomiędzy tymi utworami za najlepsze uchodzą portrety: wojewody kaliskiego Wojciecha Konstantego Brezy i jego żony Teresy Konstancyi z Opalińskich.

Zammer Jan.

Niewiele znany artysta, żyjący w Gdańsku w XVII wieku. Rytował z małem powodzeniem kilka widoków Gdańska i okolic, które mają tylko archeologiczną wartość, wskutek czego w poczet dzieł sztuki policzyć by ich nie można.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W GDYNI
161493

SPIS RZECZY.

	Str.
Słowo wstępne	5
O rytownikach gdańskich	9
Allen Franciszek	15
Andrea Mikołaj	16
Bass Jan	17
Bensheimer Jan	18
Chodowiecki Daniel	19
Deisch Mathias	25
Dittmann Jan	26
Donnet Samuel	27
Falk Jeremiasz	28
Gottwald Krzysztof	38
Haye de la, Karol	39
Hermann Józef	40
Heweliusz Jan	40
Hondiusz Wilhelm	41
Jansz Filip	47
Klein Daniel	13
Loggan Dawid	48

Str.
Meissner Jan Henryk 50
Möller Antoni 51
Mylius J. F. 52
Nieznany rytownik D. N. F. 53
Nieznany rytownik A. D. 54
Noski Eliasz 55
Praet van Stephan 56
Ramisz August 12
Rosenberg Fryderyk 57
Saal Izaak 58
Szultz Grzegorz Daniel 58
Schroeder Nataniel 61
Scottus Karol 62
Stech Andrzej 12
Zammer Jan 62

Spis monogramów.

		Str.
F. Allen *fecit.*	Allen Franciszek	15
NA. *fecit* lub N. And. *pic.*	Andrea Mikołaj	17
BoS. *fec.*	Bass Jan	18
B. lub I. B. *sc.* lub J. Bensh. *fec.*	Bensheimer Jan	19

D. Chodowiecki f. D. Chod. sc
D. C sculp. Ch^ki del. DC^ki fe.
D. CKi inv. et scu. Chod. D. inv

Str.

Chodowiecki Daniel 25

D. fecit. Donnet Samuel 27

F. Polonus f. I. F. sc.
J. F. Gedanensis fec. J. F. R. S. Chalcog

Falk Jeremiasz 37

G. G. sculp. Gottwald Krzysztof 38

H. lub H. lub H.

Hondiusz Wilhelm 43

D. fecit lub D L. sc. Loggan Dawid 50

J. H. Meissner. *inv. et sc.* *Str.*
Meissner Jan Henryk 51

MO. lub M 1.6.0.0
1593

lub MO. fecit Möller Antoni 52

DF sc. Nieznany rytownik D. N. F. 53

AD. fec. J exc. 1.6.1.7.
Nieznany rytownik A. D. 54

RO. fecit. Rosenberg Fryderyk 57

RO. sc. Ringering Piotr 36

		Str.
D. f. lub S. D. sc.		
lub D. fecit.	Szultz Grzegorz Daniel	60
N C fecit.	Schroeder Nataniel	62

BIBLIOTEKA
NAUKOWA
M. B. P.
w Gdyni
Czytelnia

21800